

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 5 maja 1887.

(w zastępstwie) Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 maja.

(Głosy prasy rosyjskiej o polityce niemieckiej i o wypuszczeniu na wolność Schnebelego. — Kwestya bułgarska i stosunek Anglii do Rosyi — Sprawa wysp Hebrydów i otwarcie kolei żelaznej przez wąwóz Bolan, wiodącej do Afganistanu).

Sprawa Schnebelego budzi w końcu epilogu nie mniejszy interes, aniżeli w całym swym przebiegu. Spozrzeżenie to zaznaczyliśmy w tych dniach a i dzisiaj musimy je powtórzyć głównie z okazji głosów prasy rosyjskiej, wcale nie zadowolonych z pokojowego załatwienia sprawy i dyszających większą, aniżeli dawniej, nienawiścią do polityki niemieckiej. Jak zaś obchodzą te głosy prasy rosyjskiej opinią publiczną w Niemczech, świadczy ten fakt, że dzienniki berlińskie każą sobie przez swych korespondentów natychmiast telegrafować, co ta lub owa gazeta rosyjska pisze w sprawie Schnebelego. Z poręki tychże korespondentów mamy też najświeższe z Rosyi doniesienia. I tak dowiadujemy się dzisiaj, że Katakow krótko przed ponownym wyjazdem swym do Petersburga (Zob. Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) napisał w swych „Mosk. Wiedomościach“ znowu bardzo namiętny przeciw Niemcom artykuł. Twierdzi on w nim pomiędzy innymi, że intrzygi angielskie na półwyspie bałkańskim dla tego jedynie są niebezpiecznymi dla Rosyi, że popiera je polityka księcia Bismarcka. Gdyby Rosya — pisze Katakow — miała tylko na półwyspie bałkańskim do czynienia z Anglią, toby już dawno nie istniała kwestya bułgarska. Kiedy Gladstone chciał się czasu swego zbliżyć do Rosyi, to inspirowana prasa niemiecka z taką gwałtownością go zaczepiła, że runął z krzesła, a w Berlinie powitano go z radością powrót do steru rządów lorda Salisburyego, zdeklarowanego nieprzyjaciela Rosyi. Katakow wywodzi stąd, że Anglii ciężka przechodzi kryzys i że przyjdzie czas, iż bez ks. Bismarcka Rosya załatwi swe porachunki z Anglią.

„Nowoje Wremia“ czuje się dotkniętą tym, że rząd francuski zadowolony się wypuszczeniem na wolność Schnebelego. Tak referuje przynajmniej korespondent „Nation. Ztg.“ a my powtarzamy jego słowa, gdyż dzienników rosyjskich z dnia tego dotąd nie mamy. „Gdyby — tak ma wtedy pisać „Nowoje Wremia“ — rząd niemiecki uznał był nielegalność aresztowania Schnebelego, to byłby on wypuszczony na wolność w drodze zwyczajnej, na mocy wyroku sądownego, ale też wtedy musiałyby Niemcy przeprosić Francję. Widocznie chciano tego w Berlinie uniknąć, pozostawiając tę sprawę niewyjaśnioną, i nie przyznać, po której stronie była słuszność, a po której niesłuszność. Może też Niemcy zapewnili się poprzednio, że Francja zadowolona się wydaniem jej Schnebelego i żądać nie będzie dalszego śledztwa.“

Korespondent „National Ztg.“ cytując dalej głosy innych gazet, mianowicie „Swieta“, których my z łatwych do zrozumienia powodów powtarzać nie możemy.

Po załatwieniu Schnebelowskiego epizodu, występują znowu, jakęśmy to już dawniej zaznaczyli, na pierwszy plan sprawy półwyspu bałkańskiego. Wspomnieliśmy w tych dniach o pogłosce, jakoby polityka serbska miała uleść zmianie. Za objaw uważaną była w tym względzie wizyta przez króla Milana rosyjskiemu postowi, panu Persianiemu, złożona, z drugiej zaś strony zapowiedziana zmiana gabinetu, a mianowicie dymisja Garaszanina i zastąpienie go przez Risticza. Dziwiło to nas, że w sprawie tak wielkiej doniosłości najlepiej zwykłe w tym kierunku poinformowany organ, „Polit. Corresp.“, milczenie zachowuje. Otóż milczenie to przerywane zostało, albowiem w nadeszłym dzisiaj numerze tego pisma znajdujemy aż dwie korespondencje z Białogrodu w tym przedmiocie. W jednej z nich czytamy stanowcze twierdzenie, że wszelkie pogłoski o zwrocie w dotychczasowej zagranicznej polityce Serbii pozbawione są podstawy. Sprawa odwiedzin przedstawiona została tendencyjnie, albowiem przypisano niezwykłą doniosłość odwiedzin królewskim u p. Persianiego. Król Milan ma zwyczaj odwiedzać bawiących u jego dworu posłów mocarstw i z kolei odwiedzał ich. Pierwsza wizyta królewska była u hr. Bray, posła niemieckiego, druga u p. Wyndham, posła angielskiego, trzecia zaś u p. Persianiego. Tendencyjność doniesienia okazuje się przeto — według „Polit. Cor.“ —

w tym, że zupełnie pominięto wzmiankę o poprzedzających odwiedzinach, które miały miejsce w Białogrodzie, a które w rzeczywistości zostały: francuski p. Millet i rumuński p. Ghika. Wszelkie tedy przypuszczenia, związane z wizytą u p. Persianiego, zupełnie są pozbawione podstawy. Co się tyczy zmiany gabinetu, to w drugiej korespondencji z Białogrodu znajdujemy objaśnienie, że zamierzone przekształcenie ma charakter czysto osobisty, nie zaś zasadniczy. Serbia trzyma się polityki, odpowiadającej wielkim zmianom, wywołanym w Europie przez traktat berliński, i dała dowody wytrwałości w tej polityce. O zmianie systemu mowy być nie może, zdaje się i być pewnym, że główni przedstawiciele dotychczasowego gabinetu pozostaną przy swoich tezach.

Reprezentantowi Anglii w Carogrodzie polecono, jak donoszą z Londynu, aby się w obecnym okresie sprawy bułgarskiej, trzymał zasad w następujący sposób skreślonych:

„Foreign Office“ w Londynie mniema, że rewolucya filipowska załatwiona już została przez konwencya spełniona. Nielegalność sytuacji datuje się od uprowadzenia księcia. Stronictwo zwyciężkie umiało zapobiedz anarchii i chwyciło się środków, o ile tylko można było, najgodniejszych z konstytucyjną; nie można mu więc odmówić słuszności, jeśli teraz nie chce abdykować bezwarunkowo i kraj dwoje uspokojony narazić znowu na anarchię. Aby teraz uzyskać uregulowanie sprawy bułgarskiej, trzeba ważniejsze względy oddzielić od mniej ważnych. Ważną jest rzeczą, aby uchylić raz z nad Europy ciężką nad nią wadę niebezpieczeństwa, ale i narodową niezależność Bułgarii trzeba zapewnić.

Dla Europy, Turcy i Bułgarij jest to interesem żywotnym, aby sprawę tę przedkładać Rosyi, a nie wcale nie należy. Dla tego Europa musi się uznać, że aby uzyskać przyzwolenie Rosyi. Predylekcyja Rosyi dla jednego, lub drugiego sposobu załatwienia jest rzeczą uczucia, z którą można się liczyć o tyle, o ile przez to ważne interesa Europy nie będą naruszone.

Z tej niezbyt jasno określonej instrukcji wynikać się zdaje, że Anglii na drodze ustępstw chce znacznie zbliżyć się do życzeń Rosyi, aby tylko raz sprawę bułgarską ostatecznie załatwić.

Jeżeli wierzyć można paryżkiemu korespondentowi „Polit. Cor.“ to w usposobieniu rządu angielskiego względem Rosyi zaszła tak wielka zmiana, że lord Salisbury jest zdecydowany uznać każdego miłego Rosyi kandydata do tronu bułgarskiego, choćby i księcia Mingreli, byleby ten uzyskał aprobatę innych mocarstw. Czyżby niebezpieczeństwo grożące Anglii w Azji środkowej miało tak przychylnie usposobić gabinet torysowski dla Rosyi? Pytanie to nasze potwierdza wyżej wspomniany korespondent i twierdzi, że Anglii nie chcą występować przeciw carowi w Europie i że całą uwagę wyteżają w przyszłość, która ich czeka w razie wybuchu walki w Azji środkowej i w wybrzeży morza Perskiego.

Prasa europejska zajmuje się w tej chwili wiele włoskim projektem do ustawy, żądającym zmian w organizacji armii (zobacz Telegramy w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego), a mianowicie żądaniem ministra wojny, ażeby projekt ten uznał za nagły parlament, a komisya, która będzie nad nim obradowała, nie traciła ani dnia jednego i przedkładała go przedyskutować, gdyż inaczej wyznaczyć mogłyby z tego przewłóczenia następstwa, za które rząd nie wzięby na siebie odpowiedzialności. — Ze Włochy się spieszą z dokonaniem organizacji armii, rzecz naturalna, gdyż mało na tym polu zrobili. Z obaw ministra włoskiego wysnuwać jakies wnioski, nie widzi nam się wcale koniecznym.

Z poniedziałkowych obrad angielskiej Izby lordów notujemy kilka szczegółów, które stoją w związku z obecną sytuacją polityczną. Anglii i Francji chciałoby załatwić sprawę wysp Hebrydów. Lord Salisbury oświadczył na poniedziałkowym posiedzeniu, że Francja przyrzekła cofnąć swe wojska z wysp tych, skoro tylko stanie pomyślny układ co do skutecznego wykonywania przepisów policyjnych na Hebrydach. Rząd angielski poczynił już Francji propozycje; rokowania nie odbywają się tak przedk, jakby tego sobie życzył rząd angielski, ale ambasador francuski Waddington, w bieżącym tygodniu ma nadzieję udzielić oświadczenia swego rządu. Na temże posiedzeniu powiadomił Izbę minister dla Indyi, pan Cross, że kolej prowadząca przez wąwóz Bolan już otwarta została, jako też po-

łożono już szyny pod drugą częścią tejże kolei pisyżńskiej, która niebawem także otwartą zostanie. Wiadomości te są ważne z powodu trwającego dotąd powstania w Afganistanie i granicznego zatargu angielsko-rosyjskiego, który, jak to wnosić można z wczorajszego telegramu, wcale pomyślnego nie bierze obrotu.

Złożenie mandatu. A prezentant okręgu odolanowsko-ostrowskiego w Izbie poselskiej sejmu pruskiego i prezes Koła polskiego, p. dr. Henryk Szuman, złożył mandat poselski.

W sprawie podziału powiatów.

Komisya, której przekazano do zbadań projekt dotyczący podziału powiatów w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich, ukończyła w tych dniach swoje sprawozdanie. Większość komisji miała podobno, jak dzienniki niemieckie donoszą, wyrazić przekonanie, że „należy poprzeć w obydwóch prowincjach żywioł niemiecki i za pomocą wpływów państwowych zmienić stanowisko polskiej ludności do pruskiego państwa i do niemieckiej ludności.“ Komisya oświadczyła się dalej za tym, że wpływy te winny nie tylko bronić „patriotycznie usposobionych“ mniejszości, ale nadto uczynić z Polaków „zadowolonych obywateli państwa.“ Różnice zdań objawiły się, jak to same dzienniki w dalszym ciągu donoszą, w komisji tylko co do tego, czy należy chwycić się środków prawnopolitycznych, czy raczej wzmocnić życie korporacyjne i komunalne.

Rząd zauważył w obec komisji, że przy uwzględnianiu stanowiska ekonomicznego i administracyjnego na pierwszy plan występuje polityczny charakter projektu. „Projekt zmierza przez utworzenie nowych landratów do zdobycia nowych punktów oparcia celem obrony niemieczyny, i jako taki uważany być winien za dalszy ciąg dawniejszego ustawodawstwa antypolskiego.“

Równocześnie — mówił dalej komisarz rządowy — uwzględniono bardzo sumiennie potrzeby administracji. Landrat, zdaniem jego, nie mogą podobać obowiązkom swego urzędu, mianowicie od czasu, jak weszły w życie nowe ustawy wyjątkowe dla obydwóch polskich prowincji. Jedynie przy odpowiednim rozdrobnieniu powiatów można się spodziewać spełnienia zadań, połączonych z owymi ustawami. Odnosi się to mianowicie do kolonizacji, bo i pod tym względem, zdaniem p. komisarza, projekt jest następstwem ustaw dawniejszych. Kto więc — tak konkludował reprezentant rządu — pochwał w zeszłym roku postępowanie rządu, ten i na projekt żądający podziału powiatów zgodzić się powinien.

Wobec tego oświadczenia rządu komisya zajęła się rozpatrzeniem przeszłości, tamujących rozwój niemieczyny. Większość komisji uznała, że powiaty o mieszanej ludności większe są od innych powiatów pruskich, i że wskutek tego landratowi nie podobna osobiście obcować z ludnością. Temu brakowi osobistego wpływu landrata przypisać należy postępy polszczyzny. „Tylko przez stworzenie administracji o mniejszym zakresie działania można obywateli prowincje uratować dla Niemczyzny.“

Z innej strony godzono się wprowadzić na cele, ale nie na środki, jakich się chwycono ze strony rządu. Oświadczoneo się za projektem o tyle tylko, o ile go motywują względy ekonomiczne i administracyjne. Tylko w takim razie, mówiono, można będzie wpływać korzystnie na stosunki korporacyjne i komunalne; z politycznych względów nie godzi się usuwać instytucji, które się zżądają i okazały praktycznymi, co najwyżej możnaby zgodzić się na to w wypadku, gdyby ludność mieszana, w większej części, akceptująca bieżący projekt, wzięła sobie do serca, że wprawdzie co do wszystkich powiatów, w których podział jest wynikiem względów politycznych, dadzą się także przytoczyć powody ekonomiczne i administracyjne.

Zwrócono uwagę na znaczne straty ekonomiczne, mające wynikać z zbytniego oddalenia od powiatowego miasta i wyrażonego nadzieję, że pomnożenie liczby powiatów usunie wiele niedogodności. Dowiedzono, że utworzenie nowych landratów wpłynie dobroczynnie (!) na rozwój, no nowych miast powiatowych i podniesie zasobność poszczególnych części powiatów (?). „Prac-

wa, że podział pociągnie za sobą stałe pomnożenie kosztów. Koszta te atoli spadną prawie wyłącznie na państwo, a korzyści, jakie z podziału wynikną dla mieszkańców, pozwolą i mniej zasobnym powiatom przeboleć te straty materyalne.“ A więc koszta spadną przeważnie na państwo, — a zżąd państwo bierze fundusze, potrzebne na pokrycie wydatków? Naturalnie od mieszkańców powiatów, — ale szczęście dostania się pod podział powiatów więcej będą mieli czasu do osobistego obcowania z mieszkańcami swych okręgów, pocieszy ludność i pozwoli jej przeboleć materyalne straty!!

Komisarz rządowy oświadczył, że niepodobno oznaczyć na pewno, jakie koszta pociągnie za sobą utworzenie nowych powiatów, zależy bowiem od tego, czy te powiaty będą chciały gospodarować tanio, czy drogo. Wydatki te w W. Ks. Poznańskim, gdzie nie ma wydziałów powiatowych, będą nie wielkie. Państwowe wydatki będą wynosiły:

1) Na pensje dla 18 nowych landratów	75,600 m.
2) Na pensje dla 18 sekretarzy powiatowych	48,600 „
3) Na pensje dla 18 wójtów powiatowych	16,740 „
4) Na dodatki do mieszkań	13,368 „
5) Na koszta biurowe	70,200 „
6) Na koszta dla tłumaczy w 13 okręgach	13,650 „
Razem	238,158 m.

Co się tyczy administracji podatków bezpośrednich, potrzeba będzie przede wszystkim urządzić 6 nowych powiatowych urzędów poborowych, (z których każdy kosztować będzie przeciętnie po 5000 marek) i 6 urzędów katastrowych (po 4200 m.), co kosztować będzie znowu rocznie 55,200 m.

Jakie zmiany potrzebne będą w sferze administracji merytorycznej i sekcyjnej, i jakie zżąd wynikać koszta, nad tem jeszcze się nie zastanawiano.

Polscy członkowie komisji dowiedzieli, że rozdrobnienie administracji nie przyniesie bynajmniej ludności tych korzyści, o jakich wspominali mówcy większości, że żywiołowi niemieckiemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo ani w Księstwie, ani w Prusach Zachodnich, że wreszcie ludność polska żąda jedynie zachowania tych praw, które jej przysługują. Niestety były to głosy clamantium in deserto.

W sprawie wydalania.

Krakowski komitet opieki nad wydalonymi z Prus rodakami naszymi przesyła nam następujące pismo:

„Komitet opieki nad wydalonymi z Prus rodakami, rozwięzując się w dniu 23 kwietnia b. r., wybrał komisją z 3 członków, którą upoważnił w swoim imieniu i polecił jej:

- 1) Udzielenie absolutorium prowadzącemu rachunki po tychże sprawozdaniu.
 - 2) Rozporządzenie ostateczne pozostałości kasowej w myśl przeprowadzonej na tém ostatnim posiedzeniu komitetu dyskusji.
 - 3) Ogłoszenie sprawozdania z działalności komitetu.
- Podpisana komisya wywięzując się z danego polecenia:
- 1) Udzieliła przewodniczącemu komitetu, WP. Ksaweremu Konopce, który przez cały czas z niezmordowaną pracą i poświęceniem rachunki i wszelkie korespondencje sam prowadził, obok podziękowania piśmienne absolutorium.
 - 2) Z pozostałości kasowej, wynoszącej 4177 złr. 55 ct.:

wystano do Londynu na skutek listu p. Naganowskiego 500 złr. dla wygnanych w Anglii przebywających. Równocześnie udzielono list powyższy redakcyom dzienników tutejszych z prośbą, aby w drodze dobrowolnych składek uzupełnienie żądanej przez p. Naganowskiego sumy spowodować chciały.

b) 3600 złr. wypłacono komitetowi opieki nad veteranami, który przyjął osobno w łazek utrzymania dożywotnego 4 osób w umowie wymienionych, będących wygnancami, niezdolnych do zarobkowania, z których dwie są zarazem veteranami. c) 77 złr. 55 ct. złożono również do kas y veteranów do rozporządzenia prezesa, p. Ksawerego Konopki.

3) Z powodu, iż wszystkie czynności komitetu w dwóch miejscowych dzienni-

kach przez cały czas działania komitetu ogłaszane były, w skutek czego szersza publiczność o szczegółowej czynności poinformowana była, ograniczamy dzisiejsze sprawozdanie do sumarycznych dat:

A. Komitet krakowski umieścił w ogóle 3030 osób, a przez rok i 3 miesiące utrzymywał i żywił w przecięciu 50 osób dziennie.

B. Korespondencyj przeprowadził komitet krakowski 2560.

C. Dochody wynosiły od lipca 1885 do kwietnia 1887 roku 22,732 złr. 11 ct. Rozchody wynosiły po 23 kwietnia 1887 r. 18,554 „ 58 „

Pozostałość kasowa w dniu 23 kwietnia 1887 r. 4,177 złr. 55 ct. którą rozporządzono jak wyżej pod 2) przytoczono.

Nakoniec godzi się podnieść z wszelkiem uznaniem, że wszystkie inne komitety w Galicyi dopomagały skutecznie komitetowi krakowskiemu, pomimo, że czynności swe niezależnie od nas prowadziły.

Kraków dnia 30 kwietnia 1887 r.
Fryderyk Zoll. Zenon Słonecki.
J. Geisler.“

Odpowiedź „Pester Lloyd“ na rewelacye „Nordd. Allgem. Ztg.“

Wiedeń, 2 maja.

(Z) Na znane dziwaczne rewelacye „Nordd. Allg. Ztg.“ odpowiedział wczoraj „Lloyd“ peszteński w artykule, widocznie inspirowanym przez hr. Andrassego. „Lloyd“ wykazuje, że nieprawda jest, jakoby przed kongresem berlińskim pomiędzy Austrią a Rosyą stanęła była ugoda co do zajęcia Bośni i

Na zjeździe cesarza austriackiego i rosyjskiego w Reichstadt, 8 lipca 1876 r. nie było mowy o wzięciu Bośni. Zgodzono się tylko na nieinterwencya co do spraw tureckich. Atoli Andrassy już wtedy przewidywał możliwość wojny rosyjsko-tureckiej i na ten przypadek zastrzegł sobie, że Austria nie pozwoli na zajęcie Bośni przez inne mocarstwo ani wielkie (Rosya), ani małe (Serbią lub Czarnogórze). We wrześniu tegoż roku przybył do Wiednia wysłaniec rosyjski, hr. Sumarokow z propozycją, aby Austria zajęła Bośnią, a Rosya Bułgarią, atoli hr. Andrassy odrzucił tę propozycyę. Z Ignatiewem i Obruczewem, których „Nordd. Allg. Ztg.“ wymienia jako pośredników, hr. Andrassy wcale się nie układał. Dalej „Lloyd“ pod formą, że się o tém dowiedział od ś. p. ministra Haymerlego, który był drugim reprezentantem Austrii na kongresie berlińskim, przytacza następujący, nader ciekawy fakt: W nocy przed decydującym posiedzeniem kongresu książe Bismarck przysłał do hr. Andrassego swego syna Herberta z prośbą, czy by pełnomocnicy austriaccy nie chcieli się zrzec propozycji, dotyczącej wzięcia Bośni. Hr. Andrassy odmówił i na kongresie postawił na swoim. — Fakt ten dowodzi, że Rosyanie nie mają istotnie żadnego powodu czynić księciu Bismarckowi zarzutów, ale także Austria nie ma żadnych powodów do szczególnej wdzięczności dla księcia Bismarcka. Prawda, że wtedy nie istniał jeszcze sojusz austriacko-niemiecki. Ale jeżeli świeżo „Nordd. Allg. Ztg.“ zapewnia, że Niemcom całkowitem obojętna, w czyjém posiadaniu znajduje się Bośnia, natenczas wolno się zapytać: cóż w ogóle dla Austrii znaczy sojusz z Niemcami? Nie wiemy, czy się organowi kanclerskiemu uda pozyskać swemi rewelacyami Rosyę, ale to pewna, że zraża Austrią i potężnie tu wspiera akcyę wszystkich, dość licznych przeciwników sojuszu austriacko-niemieckiego.

Kardynał Manning o „Rycerzach pracy“.

Europa coraz bardziej poczyna się zajmować stowarzyszeniem amerykańskim t. zw. „Rycerzy pracy“, znanem czytelnikom naszym w głównych zarysach tego organizacji i celów. Stowarzyszenie to, liczące dziś tysiące członków, przeszło już ciężką próbę swęj znojnęj pracy, wyszło zwycięsko z zapasów z przeciwnikami swymi; Ojciec św. obmył je z zarzutów

tendencji socjalistycznych, zniósł zaś nad nim cenzury kościelne a dziś najlepsze głowy ekonomiczne, najwyżsi dostojnicy kościoła dopatrują się już w nim zdrowego ziarna, rzuconego przez jego założycieli a to niwę zarosła chwastami i glogiem i przepowiadają zbawienie dla robotników w przyszłości. Pomiędzy innymi wystąpił z opinią swą o stowarzyszeniu amerykańskim uczonego dostojnika Kościoła katolickiego w Anglii Kardynał Manning i w artykule, zamieszczonym w dzienniku „Tablet“ tak pisze:

„Przed niedawnym czasem potpili „Rycerzy pracy“ kanadyjscy Arcybiskupi i Biskupi i odmówili im Sakramentów św. Dzisiaj Stolica św. przywróciła im cześć na prośbę dwunastu Arcybiskupów i wszystkich Biskupów w Stanach Zjednoczonych. Przy swym założeniu miało stowarzyszenie charakter tajnego zborzyska. Od tego jednak czasu nastąpiła zmiana w przewodnictwie „Rycerzy pracy“. Ich dzisiejszy prezydent jest prawowitym katolikiem; zmieniona także została organizacja w tych paragrafach, przeciw którym podniesiono skargę. Można słusznie powiedzieć dziś o „Rycerzach pracy“, że zorganizowali się robotnicy świata chrześcijańskiego, celem zobopólnej pomocy, celem zobopólnej obrony i udoskonalania się. „Rycerze pracy“ i nasze (angielskie) towarzystwa robotnicze reprezentują prawo pracy i prawo stowarzyszenia do wspólnej obrony. Siły kapitału dowodzi ten fakt, że za 100 bezroboci nie więcej jak pięć, lub sześć skończyło się z korzyścią robotników. Zależność robotników jest tak wielka, głód i cierpienia ich rodzin, ich słabych niewiast i niewinnych dzieci tak nieznośne, że walka pomiędzy żyjącym kapitałem a martwym jest bardzo nierówna a wolność zawierania kontraktów, którą ekonomicści tyle wychwalają, nie istnieje wcale. Praca zbudowała społeczeństwa ludzkie. Kardynał Gibbons broni „Rycerzy pracy“ przeciw zarzutom gwałtu, który czasami powstaje z przemysłowych organizacji. W Anglii skalały gwałty dobrą sprawę pracy, ale tylko w okresie, w którym prawo nie uznawało jeszcze wolności stowarzyszenia się. Prawne uznanie związków robotniczych nakreśliło także prawne szranki, które karzą podobne czynności. Dziś nie istnieje już one. Były to nadużycia nieuznanego prawa, której prawo nie broniło. Można to samo powiedzieć i w tym przypadku, jeżeli wolność stowarzyszenia się była nadużywaną w tym celu, żeby służyć wolności robotników, należących do pewnego stowarzyszenia. Takie czynności są nie tylko nadużyciem, ale nawet samobójstwem, gdyż wolność pracy jest kwestyą życia dla wolności stowarzyszenia. Prawo uznaje obiedwie i obiedwie też broni, obiedwie mogą tylko istnieć, jeżeli jedna druga szanuje. Jeżeliby wejść miały z sobą w zatarg, przestałyby istnieć. Prawo broni równocześnie obiedwie, gdyż prawo jest stróżem wolności“.

Kardynał Manning przypomniał w powyższych swych słowach najkardynalniejszą zasadę pracy i stowarzyszenia z stanowiska państwowego i religijnego. Uczony dostojnik Kościoła oddaje swym piórem wielkie usługi Stowarzyszeniu „Rycerzy pracy“ a pisząc to na kontynencie europejskim, zachęca pośrednio robotników europejskich do zorganizowania swęj pracy na wzór amerykańskich „Rycerzy pracy“.

Czas byłby też wielki, ażeby ludzie wzniosłego umysłu i serca dla klas pracujących a głównie państwa raz już się praktycznie zabrały do pracy w tej dziedzinie społecznej a mogą być pewne, że skoro tylko robotnicy na podstawie zdrowych społecznych i religijnych zasad dokonają swęj organizacji, pierzechną mrzonki socjalizmu jakoby mgły przed jasnymi promieniami słońca.

„Liga pokoju.“

Pomiędzy wolną prasą francuską a dziennikami rosyjskimi, którym zakazano mieć w caracie własne przekonania — istnieje zastanowienie godne czucia, także kontaktem zwane. Tę solidarność, tę spójność myśli widzimy tylko w dziedzinie politycznej, czyli raczej w roztrząsaniu stosunku obydwojch państw, republiki francuskiej i carskiej Rosji do Niemiec. Na tę nienaturalność, powiedzmy monstrualność wspólnego kierunku niejednokrotnie już wskazywaliśmy i dziś znów przychodzi nam ją podnieść z powodu artykułu, zamieszczonego w ostatnim zeszycie francuskiej „Nouvelle revue“, powtórzonym skwapliwie przez „Nowoje Wremia“. Organ pani Adams podała wiadomość, którąśmy w żadnym innym nie czytali piśmie, jakoby układu, wznowiającego uczestnictwa Włoch w potrójnym sojuszu t. zw. ligi pokoju, nie ratyfikował król Humbert. Na tę decyzję widomęj głowy Zjednoczonych Włoch rewolucyjnych miało wpłynąć zdaniem „Nouvelle revue“ niekorzystne wrażenie, jakie wywarła na Włochach wiadomość o wznowieniu tegoż układu. Odmową króla, nie zgadzającego się na zatwierdzenie traktatu, ułożonego przez hr. Robilanta, tłumaczy pismo francuskie nie tylko dymisyą hr. Robilanta, ale i dymisyą ambasadora Keudella, który nie potrafił w właściwym czasie wymóżyć na królu Humbercie ratyfikacji.

Te domysły i kombinacje „Nouvelle revue“ podchwytuje „Nowoje Wremia“ i w końcu swych wywodów godzi się na nie. Panslawistyczny dziennik zauważa, że jak tylko dowiedziano się w Berlinie o dymisy Robilanta, prasa niemiecka zupełnie zamilkła o tym doniosłym znaczenia fakcie i nie wspomina już więcej o tróstronnym sojuszu Niemiec, Austrii i Włoch. Umilkły także, jak to zauważa „Nowoje Wremia“, głosy włoskich gazet ministerjalnych o korzyściach sojuszu z Niemcami i Austro-Węgrami, i w dniach ostatnich krążyły nawet pogłoski, że podsekretarzem przy włoskim ministerstwie spraw zagranicznych zamianowanym zostanie p. Tornelli, żonaty z Rosyanką i znany dobrze z swoich dla Rosji sympatyj.

„To wszystko — pisze dalej „Nowoje Wremia“ — zniewala do sadu, że król Humbert, zawsze czuły na opinię publiczną kraju, odmówił podjęcia roli, przeznaczanej mu przez hr. Robilanta, który tak gorliwie się krzątał w sprawie wznowienia trójprzymierza Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami. Gdyby nawet układ przymierza owego był ratyfikowany, po zmianie ministerstwa Depretisa nie może Berlin oczekiwać zbyt gorącej chęci ze strony Włoch do popierania, narażającego je na poważne ryzyko, tych celów, jakie miano na widoku przy wznowianiu „ligi pokoju“.

Niepowodzenie jednego z tychże celów stało się zresztą spełnionym już faktem. Nie udało się kanclerzowi niemieckiemu skrupować nowymi zobowiązaniami swobodnego działania Rosji i nie

zdołał sobie zabezpieczyć w ten sposób powodzenia co do „załatwienia się“ ponnego z Francją, która zbyt prędko zmogła się na siłach. Petersburg obojętnym pozostał w obec perspektywy szybkiego rozstrzygnięcia kwestyi bułgarskiej w duchu wymagań rosyjskich i nie dał posłuchu napomknieniom, że nowa ugoda z Niemcami może zmusić rząd angielski do zaniechania jawnie wrogiej dla nas polityki bułgarskiej. Książę Bismarck w przykrém ujrzał się położeniu sprytnego gracza, spostrzegającego, że partnerzy jego uchylają się od wyświecenia karty, na które liczył i na którym plan własnej gry budował.“

W końcu jednak artykułu „Now. Wr.“ tak mówi:

„Niepodobna atoli myśleć, żeby taki maż stanu, jak książę Bismarck, pogodził się z doznaniem niepowodzeniem. Wszelkie niepowodzenie może tylko podnieść go do użycia innych środków ku dopięciu celów.“

Bardzobyśmy się dziwili, gdyby wiosna i lato przeszły bez żadnych nowych wypadków, wprost interesujących Rosy, Francją... a może i Włochy.“

Takie oto nadzieje i takie widoki na przyszłość przedstawiają się dziennikowi rosyjskiemu. Czy owa „liga pokoju“, jak ją ironicznie nazywa prasa rosyjska, rzeczywiście istnieje, czy też tylko była pięknym marzeniem berlińskiego meża stanu, któż to może wiedzieć, tyle tylko jest pewna, że dziennik rosyjski ma słusność, że od pewnego czasu o tej lidze zupełnie panuje milczenie.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 3 maja.

(Nowe dokumenta w „Nordd. Allg. Ztg.“)

(Kx.) „Nordd. Allg.“ ogłasza dzisiaj dalszy ciąg not, odnoszących się do watykańskiego soboru, oraz odpowiedni do nich komentarz. Tak depeze, jak i komentarz mają dowiedzieć, jak ogólnie zachowywał się ks. Bismarck w obec soboru. Osobno jeszcze zwrócono uwagę na to, że nie kto inny, tylko Francja na wiosnę r. 1870 pierwszą wystąpiła z przedstawieniami i jakby na uwiennienie dodano: „jak inne państwa, tak i północno-niemiecki związek nie mógł się nie przyłączyć do wystąpienia Francji.“ Organ kanclerski zapomina, że pozostający dzisiaj w pruskiej służbie ówczesny prezes ministerstwa bawarskiego, książę Hohenlohe, znacznie przed wystąpieniem Francji, bo już 9 kwietnia 1869, na ośm miesięcy przed otwarciem soboru, pierwszy rozpoczął agitację przeciwko niemu swoim okólnikiem. Czy ks. Hohenlohe uczynił to z własnego popędu, nad tem się zastanawiać nie będziemy; faktem jest, że książę kanclerz okólnik ten przesłał już 2 maja 1869. Arnimowi. Tyle co do „inicjatywy.“ Z najnowszeyj publikacji depeze pokazuje się w rzeczy samej, że ks. Bismarck w czasie soboru do uchwał jego nie przywyżywał „ani nadzwyczajnych nadziei, ani obaw.“ Ale dla czego? W depezy z dnia 23 marca 1869 r. wyraża ks. Bismarck przekonanie, że „lekarstwo znajdzie się w naturalnej reakcyi w łonie katolickiego Kościoła.“ Innymi słowy, ks. Bismarck wierzył wtedy jeszcze, że episkopat pruski wystąpi przeciwko uchwałom soboru. Przy takiej wierze nakazywał rozsądek dyplomatyczny nie angażować się nadto, gdyż wystą-

wienie protestanckiego urzędu zagranicznego w Berlinie byłoby musiało od razu pomieścić szki Biskupów. Dla tego też wyrażono w dalszej depezy z dnia 12 listopada 1869 radość z powodu, że „wpływyw niemieckie i przeważnie katolickie państwo bawarskie“ wyraziło pruskiemu rządowi „życzenie porozumienia się“ a radość ta była tém większa, że rząd pruski już wtedy dostrzegł „symptomty“, zapowiadające, iż „sobór pod wpływem skrajnych tendencyi“ może poważnie uchwały, „któreby w danym razie mogły przerwać dobre stosunki pomiędzy państwem a Kościołem.“ Zdanie to zadaje wręcz kłam owemu „spokojowi i pewności siebie“, które sławi w swym komentarzu organ kanclerski. W komentarzu tym atoli podpada każdemu od razu mocno naciągnięte zdanie, które w danym razie ma posłużyć „Nordd. Allgem.“ do łatwego wycofania się ze sprawy. Organ kanclerski pisze: „Podane niżej dokumenta dotyczą początku i końca soboru; w obrębie tych obydwojch granic (!) kanclerz podzielił zawsze jedno i to samo przekonanie, a mianowicie, że Niemcy nie potrzebują się obawiać niczego ze strony soboru.“ To „w obrębie tych granic“ — brzmi wcale nieźle, gdyż później, kiedy chodziło o zniesienie znanych artykułów konstytucyi, nie kto inny, jak wiadomo, tylko sam książę Bismarck powoływał się na sobór i spowodowaną na nim zmianę stanowiska Papieża. Ta mowa księcia Bismarcka z dnia 16 kwietnia 1875 rozbiła po prostu w puch wszystkie rozumowania „Nordd. Allg. Ztg.“ Ks. Bismarck powiedział w niej wyraźnie, że gdyby „sobór watykański odbył się był już w roku 1850“, owe artykuły nie byłyby się dostały do konstytucyi. W dalszym ciągu mowy oświadczył ks. Bismarck: „Ta rękojmia (że prawa konstytucyi nie zostaną nadużyte) upadła przez sobór watykański, przez wielki przewrót w łonie katolickiego Kościoła“ — poczem tak mniej więcej mówił dalej: „A więc od chwili tego przewrotu, który Kościół episkopalny przemienił w absolutne panowanie Papieża, paragrafy te nie oznaczają nic więcej, jak tylko, że sprawy Kościoła katolickiego reguluje Papież... Na cele tego państwa w państwie stoi Papież z autokratycznymi prawami, który przez sobór watykański skupił w sobie władzę wszystkich Biskupów.“ Jak widzimy, powraca ks. Bismarck zawsze do soboru, jako przyczyny kościelno-politycznego sporu, jako powodu zmiany ustawodawstwa, a mimo to nie waha się organ kanclerski nazywać bajką twierdzenia, wedle którego walka kulturalna datuje się od soboru watykańskiego!

NIEMCY.

* Berlin, 3 maja. Parlament niemiecki prawdopodobnie do połowy czerwca będzie obradował, jeżeli będzie chciał załatwić przedłożone mu projekty. Do najgłówniejszych projektów należą: nowela procederowa, projekt, dotyczący stosunku urzędniców cesarskich w koloniach i inne. W przyszły czwartek będzie parlament obradował nad projektem wódzanym, a w przyszłym tygodniu zostanie mu przedłożony projekt do podatku od cukru. Natomiast sejm pruski już może przed 14 b. będzie mógł odbyć obrady. Już pewno w przyszłym tygodniu będzie mógł sejm zajmować się układem z księstwem Waldek i z Pyr-

montem; równocześnie też ma mu być przedłożony powtórnie etat dodatkowy. — Oba te projekty są obecnie w komisyjach.

— Przeciwni szkołom symul-tannym oświadczyła się wczoraj komisyja edukacyjna Izby poselskiej, stanowiąc 9 przeciw 7 głosom, aby przesłano rządowi pod rozwagę petycję ze Sztumna, dopominającą się zniesienia tamże od r. 1873 istniejącej szkoły symul-tannęj i zamienienia jej na wyznaniową.

— Z Alzacy i Lotaryngii. W Berghem aresztowano zeszłej soboty kilku z młodzieży, którzy na drodze publicznej podburzając wygłaszali przemówienia. Odprowadzono ich do Kolmaru. — W St. Pilt aresztowano dnia tego kilku, którzy wracając z zebrania kontrolowego, śpiewali marsyliankę. Odprowadzono ich także do Kolmaru. — W Strasburgu rozwiązała policya Stowarzyszenie śpiewaków i kapeli „Fanfare Sellenic.“

— Ustawicznie powtarzające się wieści o zawieszeniu stanu oblężenia w Alzacy i Lotaryngii, bardzo niekorzystnie oddziałują na tamtejsze stosunki ekonomiczne; nawet giełda się niepokoi. Przeciw tym alarmującym wieściom występują niektóre pisma niemieckie, dowodząc zarazem, że namiestnik krajów koronnych ma mocą mu przysługujących praw, tyle władzy w rękę, że bez zaprowadzenia stanu wyjątkowego może utrzymać w tych krajach porządek. — W ostatnich dniach pojawiła się w pismach brukselskich wieść, jakoby wkrótce miała nastąpić dymisyja namiestnika księcia Hohenlohego. W sferach dobrze poinformowanych uważają tę wiadomość za plotkę.

— Fortyfikacje Metz mają być wzmocnione, skoro etat dodatkowy przez parlament uchwalonym zostanie.

— Niezwłocznie po potwierdzeniu nowej ordynacyi gminnej został, jak donosi „Weser Ztg.“ burmistrz Hahn z Metz do Strasburga w tymże charakterze przeniesiony, a w miejsce jego został burmistrzem w Metz radca rejentcyjny zamianowany.

— W Essen, w fabryce Kruppa, rewidował wermistrz w sobotę śniadanie robotników, przyczem znalazł chleb obwiniony w gazetę „Essener Volkszeitung“. Robotnik oświadczył, że jest na stancyi u katolika, gdzie sobie zabrał tę gazetę do zawinięcia chleba. Mimo tej obrony wydalonu go z warsztatu.

— Przeciw dalszym cłom ochronnym miały, jak zaręcza „Frankf. Ztg.“, oświadczyć się wszystkie Izby handlowe. Takie sprawozdanie złożono mogunckiej Izbie handlowej na posiedzeniu, które się dnia 28 kwietnia r. b. odbyło.

— Do parlamentu nadeszła nowela cehowa, upoważniająca władze administracyjne do pociągania rzemieślników niecechowych i ich czeladników do opłacania składek: 1) na gospody, urządzane przez cehy i na wyszukiwanie przez nie czeladnikom roboty; 2) na szkoły, mające pod względem procederowym i technicznym kształcić majstrów, czeladników i uczniów; 3) na sądy polubowe, ustanowione przez cehy. Rada związkowa przyjęła ten projekt bez zmian.

— Poseł Lassen, poparty przez posłów polskich, stał w Izbie poselskiej sejmu pruskiego wniosek o rozszerzenie praw języka duńskiego w północnym Sleswigu.

LA RABBIATA.

(2)

NOVELKA

napisana przez P. Hejsego.

Tłumaczenie Ou. B.

(Ciąg dalszy.)

Laurella z spuszczoną głową milczała.

— Szkoda, żeś go odrzuciła. Była to dobra partya, młodzieniec zamożny i zacyjny, byłby się także i twój biedną matką zaopiekował.

— Wkrótce byłobyśmy się mu stały ciężarem. Prosta jak ja dziewczyna, to nie żona dla takiego panicza, byłby się mnie wstydzil w obec przyjaciół, coby go przychodzili odwiedzać.

— Moje dziecko, człowiek poczciwego serca i uczuć szlachetnych nigdy się żony swęj nie powstydzi. Chciał się też przecie osiedlić w Sorrente. Moje biedne dziecko! Młodzieniec ten był wam zesłany od Boga na pomoc w waszję biedzie. Nie mało może teraz uplynie czasu, zanim się drugi taki trafi.

Dziewczyna żywo podniosła głowę i znów szorstko odparła:

— Ja nigdy za maż nie pójdę!

— Czyś taki ślub uczyniła, albo chcesz może wstąpić do klasztoru?

Potrząsała głową.

— Moja córko, mają słusność ci, co na cię „la Rabbiata“ wotają, chociaż to wcale nie ładne przewisko. Powinnas o tem pomyśleć, że nie samą jesteś w świecie i że przez twój upór pogarszasz los twęj matki. No, wznaj mi prawdę, dla czego odrzuciłaś rękę, która wspaniałomyślnie do was się wyciągała?

Laurella zahalała się, po chwili nieśmiało szepnęła:

— Nie mogę tego powiedzieć.

— Nawet mnie, twojemu spowiedni-

kowi, zwierzyć się nie chcesz? Wiesz przecież, jak ci dobrze życzę...

Dała głową potwierdzający znak.

— A więc, moje dziecko, nie masz się czego wahać otworzyć mi twoje serce, a jeżeli masz słusność w tem, co czynisz, ja pierwszy cię pochwalę. Jesteś jeszcze bardzo młoda, nie możesz mieć doświadczenia, kto wie, czy nie pożałujesz później dziecinnego twego uporu i nie będziesz sobie czynić gorzkich wyrzutów.

Laurella wzrokiem wskazała na siedzącego opodal Antonia, który z czapką nasuniętą na oczy zawzięcie wioskował i zdawał się bezmyślnie patrzeć daleko przed siebie w niezmiernie przestrzenie morza, odbijającego już teraz w pełni słońca promienie.

Książd zrozumiał i usiadł bliżej dziewczyny. Ona po cichu, jakby na spowiedzi, mówiła zaczęła:

— Książd Dobrodziej znasz mego ojca?

— Twego ojca? ma się rozumieć! za ledwie miałas lat dziesięć, kiedy umarł, świec Panie Boże nad jego duszą! ale co ma wspólnego twój ojciec z twoim uporczywym zamiarem niewychodzenia za maż?

— Nie! Książd Dobrodziej nie znasz go! Nie wiesz, że on jedyną jest przyczyną choroby mojęj matki. On ją bił, męczył, nogami deptał, przeklinał; a ona nigdy żadnego oporu nie stawiała, wszystko robiła co jej rozkazał i nigdy słowa skargi nie wyrzekła. Tak ją okropnie bił, że mi się serce sciskało. Nieraz chowałam głowę pod poduszki, on myślał że ja śpię, a ja całą noc przepłakałam. Dopiero gdy ją ujrzał prawie bez życia leżącą na podłodze, wtedy opamiętywał się w złości, porwał ją na ramiona, ścisnął, całował i najśrodszemi nazywał imionami. Matka zakazała mi o tem wszystkiém mówić, ale to jego brutalstwo zdrowie jej zniweczyło. Nigdy już rany jej się nie zagoją. On ją zabił!...

Książd jakiś czas milczał zamysłony, wreszcie rzekł powoli:

— Przebacz twemu ojcu, jak twoja matka mu przebaczyła; puść w niepamięć te smutne sceny. Przyjdą lepsze czasy, co zatrą te gorzkie wspomnienia.

Laurella wstrząsła się, jakby ją dreszcz przebiegł i stłumionym, ostrym głosem, utkwivszy w księdza wielkie swoje czarne oczy, dzikiem ogniem płonąć, rzekła:

— Nigdy nie zapomnę! I książd proboszcz myślisz, że po tem, czegom się napatrzyła, poddam się pod władzę mężczyny? Narażę się na to, żeby mnie bił, męczył, a potem tulił dopiero i pocałunkami okrywał? Gdy mnie kto chce pocałować, proszę wierzyć, że się umiem obronić, a gdyby kto chciał rękę na mnie podnieść, nie miałby łatwego zwycięstwa. Moja biedna matka nie umiała się bronić ani od uderzeń, ani od pieczęt — ona kochała mego ojca! Ja żadnego mężczyny nie kocham i nigdy kochać nie będę. Zbytym się obawiała niewolnicą jego zostać!

Książd wesolym odpowiedział tonem:

— Dzieckiem jesteś, Laurello, i jak dziecko gadasz. Dzięki Bogu, nie wszyscy przecież mężowie są tak popędliwi i namiętni, jak ty! Twój biedny ojciec. Widziszże między znajomymi i sąsiadami dobrych mężów spokojnie i zgodnie żyjących z żonami.

— Kto ich tam wie! Czy ktokolwiek wiedział o sprawowaniu się mego ojca? Moja matka prędzejby była ty się razy śmierć wolała, niżby się była na niego poskarżyła. Tak go kochała! Kobieta jest kowadłem, a miotem miłość. Wtedy, gdy nasze usta winnyby się otworzyć do krzyku i wolania na pomoc, miłość je zamyka i rzuca nas bezbronne w objęcia człowieka, który nas srodziej od najzakwiejszego wroga męczy. A nie, ja nie chcę, żeby serce moje padło ofiarą mężczyny!

— Antonio! — rzekł książd, poprawiając rewerendę — nie potrzebujesz na mnie czekać, ja tu zanocuję.

A do Laurelli się zwracając:

— Pozdrów twęj matkę. Czy ty jeszcze dzisiaj wracasz?

— Z pewnością, Ojciec, jeżeli mi się sposobność trafi.

Antonio odezwał się tonem, któremu przyszedł się nadać cechę jak najwiękšej obojętności:

Wiesz dobrze, Laurello, że ja co

wieczór wracam. Będę czekał na ciebie, dopóki nie zadzwonią na Anioł Pański; jeżeli nie przyjdiesz, to mi nic nie zaszkodzi.

— Bądź spokojny, Antonio, Laurella przyjdzie — rzekł książd — nie możesz ją przecież samej przez noc zostawić.

— Gdzie ty idziesz? — zapytał dziewczyny.

— Do Anakapri.

— Ja do Kapri idę. Niech cię Bóg ma w swęj opiece, moje dziecko, i ciebie także, mój synu!

Laurella pocałowała księdza w rękę, a potem mruknęła jakieś słowa pożegnania, które równie mogły być powiedziane do proboszcza, jak i do przewoźnika.

Antonio czapką się poklonił księdzu, nie Laurelli nie odpowiadając. Lecz gdy się już oboje odwrócili, stanął i zaczął patrzeć za dziewczyną, która szła pod górę na prawo. Seiznął ją wzrokiem dziwnym; oczy jego pały ogniem ponurym, namiętnym, złowrogim niemal i odbijały burzliwe uczucia, miotające duszą jego. Na zawrocie Laurella chwilę się zatrzymała, żeby odetchnąć, i obejrzała się w koło.

Morze błękitne i spokojne, jak jezioro, rozciągało opodal pod złocistymi promieniami słońca szeroką swą powierzchnią, bez najmniejszej faldy, przy samym tylko brzegu wązkim rąbkim białej piany okoloną; mała kapryjska przystań, zgięta między skałami o fioletowych cieniach jakby z chińskiej gumilaki, zdawała się drzeć. Czolo Antonio stało uwiązane u starego czerniałego palu, na którym ptaki siadały. Oczy dziewczyny i młodego przewoźnika spotkały się; oboje zrobili ruch, jak ktoś schwytny na gorącym uczynku. Dziewczyna brwi zmarszczyła, szybko odwracając się w stronę przeciwną i z miną obrażoną i dumną prędzej jeszcze dalej poszła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Nowe cesarskie parowce pocztowe nie opłacają się na dotychczasowych liniach, mimo, że pobierają subwencję z kasy cesarstwa. Północnoniemiecki „Lloyd“ nie tylko spotrzebował subwencję, ale nadto poniósł bezpośrednie straty.

ROSYA.

* Z Petersburga donosi telegram, że na dniu 3 maja (we wtorek) ogłoszono ukazy cesarskie, rozszerzające władzę petersburskiego naczelnika miasta i policji stojącej pod zarządem ministra spraw wewnętrznych, i to celem utrzymania porządku publicznego w stolicy i w prowincjach.

— Pisma petersburskie potwierdzają wiadomość, która się przed niejakim czasem pojawiła, jakoby ministerstwo skarbu zamierzało zarządzić środki celem podniesienia rosyjskiej waluty. Urzędy celne mają pewną część opłat celnych przyjmować zamiast w złocie, także w biletach kredytowych, wedle kursu, unormowanego przez ministra skarbu. Wszystkie, na zagranicznych giełdach kursujące bilety kredytowe, mają na rachunek rosyjskiego rządu być zakupione i wycofane z targu, a równocześnie ma wyjść nakaz wywozu masami za granicę biletów kredytowych. Tylko podróżujący będą mogli mieć przy sobie małe sumy w biletach kredytowych. Ministerstwo skarbu zamierza przejąć na siebie wszystkie rosyjskie noty, rzucane przez spekulacyę na targ berliński, na termin dostawy, i żądać ich dostarczenia in natura, nadto urządzić w głównych miastach Europy miejsca wypłaty, w których podróżujący będą mogli zmienić swoje bilety kredytowe po kursie, w jakim je przyjmują rosyjskie urzędy celne.

Zbiory

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26).

I. Biblioteka.

P. Szaniński Konstanty w Międzychodzie: 1) Circulare des deutschen Fischerei-Verein. Berlin, roczniki z lat 1880—1886. 2) Illustrirter Anzeiger für Cantor und Bureau. Nach amtlichen Quellen herausgegeben von Commissionsrath Adolf Henze. Leipzig, roczniki z lat 1884—1886. 3) Deutsches Fischerei-Verein. Mittheilungen der Section für Küsten und Hochseefischerei. Berlin, roczniki z lat 1885—1886.

Redakcyja „Wszchodnia“ w Warszawie: 1) Wszchodnia. Roczniki 3—5. Warszawa 1884—86. 2) Sprawozdania z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych. Rok I—III. Warszawa 1883—1886.

P. Talko Józef dr. w Warszawie: Jaglica w wojsku i śródk zaradze. (Osobne oddanie z „Przeglądu lekarskiego“ nr. 1, 3, 10). Kraków, 1887.

P. Dobrogojski uczeń gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu: 1) Remarques sur plusieurs branches de commerce et de navigation. Amsterdam, 1758. 2) Choffin David Etienne. Dictionnaire abrégé de la fable ou de la mythologie. Halle, 1795. 3) Nettelblad Daniel. Systema elementare universae jurisprudentia naturalis. Halae, 1785.

P. Kuźaj, nauczyciel w Poznaniu: Kilka dziesiąt drukowanych odczyn, uniwersałów i obwieszczeń z lat 1806 i 1807.

Towarzystwo historyczne i archeologiczne prowincji nadbałtyckich w Rydze: Sitzungsberichte etc. aus dem Jahr 1886. Riga, 1887.

Towarzystwo historyczne we Lwowie: Kwartalnik historyczny. Rocznik I. Zeszyt 2, 1887. Lwów, 1887.

P. Kętrzyński W., dyrektor Zakładu narodowego Im. Ossolińskich we Lwowie swoje prace: 1) O tak zwanej tablicy paschalnej lubińskiej. (Odbitka z „Ateneum“). 2) Liber mortuorum monasterii Lubiniensis. Lwów, 1887. (Odbitka z V tomu dzieła Monumenta Pol. Historica). 3) Suffragia monasterii Mogilniensis. Lwów, 1887. (Odbitka z V tomu dzieła Monumenta Pol. Historica). 4) Ein unbekannter Breslauer Bischof. 5) Fragmente eines Glazter Todtenbuchs.

P. hr. Przędziński Konstanty prace swoją: Wystawa obrazów z wojny serbsko-bułgarskiej, mających przez Antoniego Piotrowskiego. W Krakowie, 1887.

Towarzystwo historyczne zachodnio-pruskie w Gdańsku: Urkundebuch des Bisthums Culm. Bearbeitet von Dr. C. P. Woelky. Danzig, 1887. Th. II. Heft IV.

P. Boniecki Adam w Warszawie dzieło swoje: Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku. Warszawa, 1887.

N. N. w Trzemesznie: XXI. Jahresbericht über das Königliche Simultan-Programmium zu Tremessen für die Zeit von Ostern 1886 bis Ostern 1887. Tremessen, 1887.

P. Zielewicz J. dr. w Poznaniu własną pracę: Zur Lungenchirurgie. Separatabdruck aus der „Deutschen Medicinischen Wochenschrift“. Berlin u. Leipzig, 1887.

Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie: Czternaste sprawozdanie z roku 1886. Kraków, 1887.

N. N. w Nakle: Königl. Gymnasium zu Nakel. 1887. (Programm). Nakel, 1887.

Cesarski uniwersytet w Warszawie: Warszawiska Uniwersytecka Lwiestia. 1886. Warszawa 1886. Nr. 7—9.

P. Tomkiewicz Stanisław w Krakowie

wiersz własnego utworu: Na zgon J. I. Kraszewskiego dnia 19 marca 1887 r. W Krakowie 1887.

Macia Serbska w Budziszynie: 1) Robinson. Rjane powiędzanko woszebe za młodych ludzi. Po niemieckim słożene wot K. Kulmana. W. Budziszinje, 1886. 2) Pshedżenak. Protyka sa Sserbow na lieto 1887.

P. Spribille, nauczyciel gimnazjalny w Inowrocławiu: Festschrift zum fünfzigjährigen Jubiläum des Naturwissenschaftlichen Vereins der Provinz Posen. 1837 bis 1887. Posen, 1887.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, środa 4 maja

* Doniesienia urzędowe. Cesarz zamianował wyższego radcę rejencyjnego, barona Frank z Fürstenwerth w Sleszwigu prezesem rejencji w Sigmaringen.

* **Nakładem drukarni „Kuryera Poznańskiego“** wyjdzie życiorys Leona XIII z powodu pięćdziesiątej rocznicy kapłaństwa jego p. t.

* **Ojciec św. Leon XIII** napisał ks. dr. A. Kantecki. Dziełko wyjdzie za kilka miesięcy. Cena egzemplarza 30 fen. Na 10 egzempl. 11-ty gratis. Prenumeratę przyjmuje Redakcyja „Kuryera Poznańskiego.“

* **Na Czytelni Ludowej.** Z przeniesienia 5,40 marek. Zebrane w Gryfii przy pożegnaniu Bol. Berendta lekarza praktycznego z Prus Zachodnich 5 marek. Zebrane przez Antolka F. za pokazywanie szopki kamieńskiej 3,45 marek. Za oglądanie wizerunków karty madziarskiej 50 fen. — Razem 14,35 marek.

* **Na pomnik ś. p. dr. Romana Maya.** Z przeniesienia 17 marek. W. M. 10 marek. Stanisław Milewski z Krasieczna w Galicyi 5 marek. — Razem 32 marek.

* **Walne zebranie Towarzystwa Gimnastycznego w Poznaniu** odbędzie się w czwartek dnia 5 maja o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek nr. 58. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Zbierają się** po mieście podpisy pod petycją, domagającą się, aby właściciele psów zwolniono od niemilego obowiązku prowadzenia swych czworonożnych towarzyszy na sznurze.

* **Zapalenie oczu** t. zw. granuloza jeszcze nie zupełnie w tutejszych szpitalach miejskich ustąpiło. Dwie z nich poddano rewizji lekarskiej; dzieci chorujące na oczy zwolniono od nauki, póki nie wyzdrowieją.

* **Rewizji miar i wag** dokonano tu wczoraj na targach i w kramach. Okazało się, że wiele miar i wag nie odpowiadało przepisom prawnym. U trzech przekupek przy ulicy Sw. Marcina znalazła policja pięć miar z podwójnym dnem.

* **Komisoryczny radca** procederowy Haegermann został definitywnie mianowany radcą procederowym na całą prowincję.

* **Z Izby karnej.** Wyrobniela Maryanna Przybyszowa ze Szczuczyna stanęła wczoraj przed tutejszą Izbą karną, oskarżona o spowodowanie śmierci dziecka. Przybyszowa pozoła o godzinie 11 zrana w lutym r. b. do dołu, zostawiwszy na kominie ogień, a w kotle dziecko swoje pod opieką trzy-letniego syna swej siostry Szelejkowej. Gdy Szelejkowa weszła do izby Przybyszów, spostrzegła chłopa dymu, a na jej głos przyspieszył jej chłopek z palącym się dzieckiem. Dziecko to umarło najajutrz pomimo pomocy lekarskiej. Przybyszowa oskarżona prokuratora, że pozostawiła w izbie dzieci przy ogniu bez należytego nadzoru. Sąd skazał ją na miesiąc więzienia.

* **Szeląg** pod Poznaniem przeszedł z rąk spadkobierców Peltesohn'a na własność pana Scholza.

* **Teatr polski w Ostrowie.** Dziś, dnia 4 maja z powodu „dnia modlitwy i pokuty“ przedstawienia nie będzie.

W czwartek dnia 5 maja „Oj, ci mężczyźni!“ W piątek dnia 6 maja komedia z francuskiego „Ulicznik paryski“ i komedia Dobrzańskiego „Złoty ciełek“.

W sobotę dnia 7 maja obraz sceniczny wedle poematu Mickiewicza „Pan Tadeusz“.

W niedzielę dnia 8 maja dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

* **Kościół ewangelicki** ma być wybudowany w Motylewie, w powiecie chodzieskim.

* **Lwówek.** Zeszedł niedzieli szedł kamieniarz Rusch do Konina, gdy w drodze przyłączył się do niego jakiś obcy człowiek. Kiedy przyszli na mostek, stanął towarzysz Rusch'a, wejrzał na dół i przywołał go, aby się rybem przypatrzył. Ledwo się Rusch oparł o poręcz, przechylił go jego towarzysz, wrzucił we wodę, a podążywszy nad brzeg wody, gwałtem go w niej zanurzył. Przechodzący właśnie dwaj robotnicy wydobli Ruscha z wody, a napastnika odstawił do Lwówka. Tam, poznano w nim już kilkakrotnie karanego zbrodniarza, którego właśnie znowu prokuratora poszukiwają.

* **Z dycecyi chełmińskiej.** Peplin. Ks. Biskup dr. Leon Redner po raz pierwszy bierzmować będzie w przyszłym tygodniu w Tezewie, Miłobądu, Langnowie i w Świętym Wojciechu. W tymże peplińskim, jak zwykle, udział będzie bierzmowania w drugie święto Zielonych Świątek (30 maja) i w uroczystości świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca). Zapowiedziane są też już jeszcze następujące wizyty arcybiskupie i bierzmowanie w następującym porządku: dnia 18 czerwca o 3 godz. po południu przyjazd do Gdańska i wizytacja kościoła (podominikańskiego) św. Mi-

kołaja, w niedzielę dnia 19 czerwca o godz. 8 rano suma, kazanie i bierzmowanie. Dnia 20 czerwca o godz. 4 po południu wizytacja kościoła św. Brygity, dnia 21 o godz. 8 rano suma, kazanie i bierzmowanie. Dnia 22 wizytacja Królewskiej Kaplicy, po południu kościoła (pokarmelitańskiego), a dnia 23 rano o godz. 8 także suma, kazanie i bierzmowanie. Dnia 24 czerwca o 4 godz. po południu wizytacja kościoła w Szotlandzie, dnia 25 o 8 godz. rano suma, kazanie i bierzmowanie. — Dnia 9 lipca o 4 godz. po poł. przyjazd do Oliwy, w niedzielę 10 o godz. 8 przed poł. suma, niemieckie i polskie kazanie, bierzmowanie. Dnia 12 lipca o godz. 5 po połud. do Kielna, w środę 13 o godz. 8 rano suma, kazanie i bierzmowanie. Dnia 14 o 5 godz. po poł. przyjazd do Przdokowa, 15 o godz. 8 rano suma, kazanie i bierzmowanie. Dnia 16 o 5 po poł. przyjazd do Zukowa, w niedzielę 17 rano o godz. 8 suma, kazanie i bierzmowanie. Dnia 18 o 5 po poł. przyjazd do Pragowa. Dnia 19 o godz. 8 rano suma, kazanie i bierzmowanie.

Przeniesieni zostali księża wikaryusze: Trętowski z Płowęża do Oksywia, Dunajski z Sarnowa do Gniewu, Pelka z Brus do Zukowa i Borna z Wysina do Brus. — „Westpr. Volksbl.“ donosi, że ks. Jakób Białk został prezentowany na probostwo w Langnowie.

* **Warmińska dycecyja.** W miejsc, gdzie św. Wojciech, apostoł Prusaków, miał ponieść śmierć męczeńską, w roku 1221 postawiono krzyż, jednę milę od wsi Tenkitten. Ponieważ tam morze coraz dalej w łód się posuwa, musiano już kilkakrotnie ten krzyż bliżej wsi przemieścić, tak, iż teraz zupełnie w bliskości tej wsi się znajduje; a mimo to znowu okazała się potrzeba przeniesienia tego krzyża, co w tym roku ma się wykonać. Jak wiadomo, nie wszyscy zgadzają się w tym, że tam właśnie św. Wojciech przez pogąbskich Prusaków zabitym został. Wielu badaczy dziejów naszych stron sądzi, że to miejsce męczeństwa leży niedaleko Susza.

* **Nadużycia nadgraniczne.** Z Wrześni donoszą do „Berl. Tagebl.“, że 28 kwietnia r. b. między godziną 7 a 8 wieczorem przybyło na terytorium tutejsze dwóch uzbrojonych żołnierzy rosyjskich i wstąpili do karczmy pod Borzykowem. Przemynik Biskup częstował ich wódką, poczem strażnicy pochycili go, sponiewierali i przewlekli za granicę.

* **Przeciw emigrantom** z za kordonu. Dżarzalo się nieraz, że rosyjscy poddani ze stanu roboczego przebywali granicę manowcami, z kąp przybywali na pruskie dworce kolejowe, aby się udać do Ameryki. Zwykle nie mieli oni ani paszportów, ani pieniędzy na drogę. Naczelny prezes w Gabinetu nakazał, aby władze baczna na tych ludzi zwracały uwagę, a odprowadzały za granicę tych, którzy bez paszportów i pieniędzy granicę przeszli.

* **W Gdańsku** stawał w sobotę przed Izbą karną konstablar Heinrich, pociągnięty do odpowiedzialności za bezprawne aresztowanie pięciu nieposzlakowanych mieszczan. Sąd skazał Heinricha na trzy miesiące więzienia. Usłyszałszy pod sądny ten wyrok, zawołał: „Pan Bóg pomści ten wyrok!“ Prokurator wniósł, aby za to obrazę sądu, niezwłocznie aresztowano Heinricha. Sąd skazał go za to na 10 marek lub dzień aresztu.

* **Królewiec.** Były „starokatolicki“ proboszcz Grunert, przeszedłszy na protestantyzm, został w tych dniach przez jenerałnego superintendenta dr. Carusa ordynowany i posłany jako drugi kaznodzieja do Allenburga.

* **Starogard.** W przeszłym tygodniu był tu inżynier Pippig z Berlina i zapropnował wystawienie gazowni pod tym warunkiem, że miasto zamówi 100 płomieni po 36 marek. Kosztowałoby to co rok 3600 marek. Dotychczasowe oświetlenie (55 płomieni petroleowych) kosztuje tylko 1320 marek rocznie. Z tego powodu miasto nie zgodziło się na ofertę pana Pippiga.

* **Zmiana religii.** Aleksander Roman Karcz, słuchacz medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, rodem z Żółkwi, urodzony w religii mojżeszowej, przyjął religię rzymsko-katolicką.

* **Tyfus plamisty i brzuszy** zaczyna się w Lwowie zmagać w sposób zatrważający. Wydział krajowy otrzymał od dyrektora tamtejszego szpitala krajowego wiadomość, że choroba ta wzmagać się zaczyna w ten sposób, iż ją prawie za początek epidemii uważać należy. Odpowiednie środki, jak: odosobnienie chorych i desynfekcyja, natychmiast zarządzone. Ogółem w ostatnich dniach było w szpitalu 45 chorych na tyfus, zaś liczba świeżo przybywających chorych na tyfus wynosi codziennie w przecięciu od 7—8. Wydział krajowy wydał natychmiast polecenie dyrektorowi szpitala, ażeby z uwagi, że liczba chorych na obu oddziałach jest tak znaczna i przybiera charakter epidemii, uwiadomił o tym Namiestnictwo i tamtejszy magistrat z wezwaniem do urzędzenia w myśl istniejących przepisów osobnego szpitala z funduszów gminnych, celem pomieszczenia w nich dotkniętych chorobą epidemiczną.

* **Krucjata przeciw frakom.** Jeden z pierwszorzędnych krawców warszawskich otrzymał zaproszenie do Paryża na mającą się tam odbyć w końcu bieżącego miesiąca międzynarodową konferencyę przedstawicieli kunsztu krawieckiego. W liście zapraszającym, podpisanym przez pp.: Lourin, de Burdet i Scheradin, dość ogólnikowo wspomniano, że przedmiotem konferencyi będzie obmyślenie racjonalnej mody męskiej. Nadto zwrócono uwagę, iż jest zamiar rozpoczęcia walnej kampanii przeciw frakowi w znaczeniu stroju galowego, proszą więc inicjatorowie konferencyi każdego z przyszłych uczestników tego zebrania, aby obmyślał zawsza inną formę ubrania, mającego zastąpić fraki wszelkich krajów i kolorów.

* **Prywatna stacya meteorologiczna.** P. Ta-

denz Wodziński, który pierwszy z pośród naszych ziemian założył własnym kosztem w majątku swym Sucha (gubernia i powiat radomski) pod Białobrzegami stacyę meteorologiczną, pierwotnie trzeciej klasy i sam nią dotychczas z zamiłowaniem zarządza, stopniowo zaprowadza w urządzeniu tej stacyi ulepszenia, tak, iż obecnie stoi ona już prawie na równi z pierwszorzędnymi stacyami naszej sieci. Usiłowania p. Wodzińskiego, skierowane ku dobru ogółu i rozwojowi nauki, godne są naśladowania i uznania.

* **Bern,** 3 maja. Profesor Bernhard Studer, znany jako autor geologicznych dzieł o Alpach i jako prezes szwajcarskiej geologicznej komisji, umarł wczoraj mając lat 93.

* **Florenca,** 3 maja. Ciało Rossiniego, które dotychczas na P.ère Lachaise w Paryżu było złożone, przywieziono tu dzisiaj. Na dworcu, w chwili przybycia ciała, były reprezentowane tutejsze władze rządowe i gminne; przybyli także reprezentanci francuskiej kolonii, jako też wybitniejsze osoby, znane w dziedzinie muzyki. Ciało zostanie uroczystie w Panteonie pochowane.

* **Ateny,** 3 maja. W kilku miejscach Peloponezu i na zachodzie Grecyi powtarzało się w tych dniach gwałtowne trzęsienie ziemi. O ile wiadomo, nie powstały ztąd znaczniejsze straty lub szkody.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 5go maja św. Moniki.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 24. Zachód o godzinie 7 minut 30.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w r. 1831.** Zestawił E. Callier porządkiem chronologicznym podług L. Mierostawskiego, S. Barzykowskiego i Zródel współczesnych. Wydał Karol Kozłowski. Poznań. Nakładem wydawcy. 1887.

* **Ziemiańska wyszedł** nr. 18 i zawiera: Obecny stan nauki o sztucznych nawozach, dr. Fr. Szymański. — Meljoracye rolne. — O wypalaniu suchej trawy, Józef Mycielski. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Dział komisowo-informacyjny. — Pokwitowanie. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 31 i zawiera: Odwiedzina z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Walka o miliony“ (przekład z francuskiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Rodzina Maglów, powieść przez Maurycego Jokaj'a, przekład z węgierskiego. — Córka Nababa z Singapoory, powieść przez E. R., przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Bagatelka! Nowelka przez J. K. S.

* **Kroniki Rodzinnej** wyszedł z druku nr. 9 i zawiera: Subne wyprawy przez A. G. — O dramacie Schillera przez hr. Stanisława Tarnowskiego. — Pamiętnik Heleny Massalskiej przez Sewerynę Duchinską. — Zakład gimnastyczny przez H. Wernica. — Za oceanem (ze wspomnień wygnanego). — Bohaterka starej daty (ciąg dalszy). — Wieści polityczne. — Silva rerum. — Nekrologia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 maja

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Książ Dziubek z Gromadna, pani Jungferowa z rodziną z Rogoźna, Skornicki z Pniew, Weżykowski z Warszawy, pani Psarska z rodziną z Czarnkowa, Kaltentrub z Wrocławia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Hanowerskie 4-procentowe obligacye prowincjonalne. Serya V. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w maju. Przeciwo stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuberger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premij 6 fen. za 100 marek.

Bank dyskontowy warszawski. W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie ogólne akcjonaryszów banku pod przewodnictwem prezesa rady p. Mieczysława Epsteinie.

Prezes w zagajeniu zwrócił uwagę, że rok 1886 pod względem ekonomicznym przedstawiał warunki jeszcze cięższe dla naszego przemysłu i handlu, niż rok poprzedni.

Niepewność polityczna, przesilenie rolne i handlowe, upadek cen cukru do niebywałego poziomu, groziła ruiną przemysłowi cukrowniczemu tak ściśle złączonemu u nas z rolnictwem i w którym tak znaczne kapitały są umieszczone.

Okoliczności te oddziaływać musiały niekorzystnie na stosunki ekonomiczne całego kraju.

W takich warunkach umieszczenie odpowiedzialnego banku z dniem każdym stawało się trudniejszym.

Mimo tak wyjątkowo trudnego położenia, operacye banku odbywały się prawidłowo, a straty w ciągu roku stosunkowo były nieznaczne, gdyż cyfra zaprotestowanych weksli wynosi tylko 10,061 rs. 50 kop.

Zyski zaś były o tyle zadowalniające, że dywidenda, którą bank akcjonaryszom zaproponował, odpowiadała w zupełności przeciętnym zyskom, wypracowanym w ubiegłych latach.

Zaostrzenie się przesilenia w pierwszych miesiącach tego roku i niepewność położenia skłoniły zarząd banku do zarezzerwowania stosunkowo dosyć znacznej sumy, bo jeszcze 40,000 rs. na straty nieprzewidziane, którą to sumę pomimo poprawy sytuacji zarząd utrzymać pragnie.

Zyski banku za rok ubiegły wynosiły 332,616 rs. 93 kop. Po potrąceniu zaś wydatków pozostaje zysku 143,491 rs. 8 kop., z którego potrąca się: podatek skarbowy w ilości 6,360 rs. 29 kop. oraz na fun-

dusz rezerwy 6,850 rs. 54 kop., a pozostaje do podziału 139,274 rs. 25 kop., z których stosownie do § 68 ustawy proponuje się dla akcjonaryszów 6 i pół procent od kapitału akcyjnego, czyli po 16 rs. 25 kop. na każdą 250-rublową akcyę, t. j. 300,000 rs. i 274 rs. 25 kop. do przeniesienia na rok 1887.

Następnie odczytano wnioski rady z zatwierdzeniem sprawozdania i udzielenia dywidendy 6 i pół procent, czyli 16 rs. 25 kop., które to wnioski przyjęte zostały.

Wyplatę dywidendy postanowiono rozpocząć z dniem 3 maja.

Wybory powołały do zarządu wychodzących pp. Konstantego Cieleckiego, B. Neumanna oraz pp. Józefa Bergsona i Józefa hr. Krasnińskiego.

Towarzystwu dobroczynności przyznano 450 rs.

Berlin, 3 maja. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 160 do 178 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 176,40—175,75, na maj-czerwiec placono 176,00 do 175,25, na czerwiec-lipiec placono 176,00—175,25, na lipiec-sierpień placono 169,75—169,50, na wrzesień-październik placono 168,00—167,75. Wypowiedziano 800 ton. Cena wypowiedziana 175,50.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 121—126 według jakości; na miesiąc bieżący placono 123,75 do 124,00, na maj-czerwiec placono 123,75—124,00, na czerwiec-lipiec placono 125,00—125,25, na lipiec-sierpień placono 125,50—126,50, na wrzesień-październik placono 129,50—129,75. Wypowiedziano 2900 ton. Cena 124.— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 95 do 133 według jakości, miesiąc bieżący plac. —, na maj-czerwiec plac. 95—96,00, na czerwiec-lipiec placono 97,75—98,50, na lipiec-sierpień placono 101,00, na wrzesień-październik placono 104,75 do 105,00, Wypowiedziano 1.00 ton. Cena 96.—.

Kukurudz za 1000 kilogr. w miejscu plac. 105—114 według jakości, na miesiąc bieżący plac. 105.—, na maj-czerwiec plac. 106.—, na czerwiec-lipiec plac. —, na wrzesień-październik placono 106.—. Wypowiedziano — ton. Cena — m.

Ołój rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez czeki plac. 42,5 mrk., w miejscu z czeką plac. — m., na miesiąc bieżący plac. 43,4—43,5 na maj-czerwiec plac. 43,4—43,5, wrzesień-październik placono 44,2. Wypowiedziano 600 cent. Cena wypowiedziana 44,4.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prot. — 10,000 litrów prot. w miejscu bez czeki plac. 41,2 mrk., w miejscu z czeką plac. —, mrk., na miesiąc bieżący plac. 41—41,3—41,1, na maj-czerwiec pl. 41—41,3—41,1, na czerwiec-lipiec pl. 41,5—41,8—41,6, na lipiec-sierpień plac. 42,3—42,4 do 42,3, na sierpień-wrzesień plac. 42,8—43,0—42,9, wrzesień-październik plac. 43,4—43,8—43,6. Wypowiedziano 740,000 litr. Cena 41,2 mrk.

stan powietrza.

Dnia 3 maja 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulagmore . . .	754	Ph.	2 pogodnie	9
Aberdeen . . .	745	Ph.Z.	1 pochmurno	6
Christiansund .	754	Z.Ph.Z.	2 pochmurno	7
Kopenhaga . . .	754	W.Ph.W.3	3 deszcz	8
Szokholm . . .	759	Ph.W.	2 bez chmur	8
Haparanda . . .	759	Ph.	2 pochmurno	4
Petersburg . . .	761	Ph.Z.	1 mgła	3
Moskwa	762	Z.Ph.Z.	1 pogodnie	7
Kort, Queenst.	763	Ph.Ph.W.4	1 pochmurno	8
Brest	751	W.Ph.W.1	1 pół zachm.	8
Helder	762	Ph.Z.	1 mgła	7
Sylt	752	W.Ph.W.2	2 mgła	9
Hamburg	762	Ph.W.	2 pochmurno	12
Swinemünde . .	754	Ph.Ph.W.3	3 zachm.	12
Neufahrwasser .	757	Ph.W.	2 pochmurno	12
Klajpeda	760	W.Ph.W.4	4 bez chmur	11
Paryż	754	Ph.	1 pogodnie	13
Monaster	762	Z. Ph. Z.	3 pół zachm.	15
Karlsruhe	755	Ph.W.	2 pogodnie	17
Wiesbaden . . .	754	W.	1 zachm.	16
Monachium . . .	756	Ph.W.	1 pogodnie	15
Kamienica	755	Ph.W.	2 deszcz	14
Berlin	754	Ph.	1 pół zachm.	11
Wiedeń	756	Ph.	1 pogodnie	13
Wrocław	756	Ph.Ph.W.3	3 mgła	9
Isle d'Aix	754	Ph.Z.	3 pogodnie</	

A. Cichowicz, Hurtowny handel win założony w r. 1865.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym mam zaszczyt polecić do użytku kościelnego

WINO MSZALNE

(vinum de vite purum)

tłoczone na Węgrzech pod moim osobistym dozorem li tylko z jagód winnych i absolutnie bez wszelkiej przymieszki czysto przechowane, a za które przyjmuję odpowiedzialność na mocy przysięgi złożonej w skutek reskryptu Najdosłojniejszego Ks. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego w ręce Najprzewieleb. Konsystorza Generalnego w miejscu. Wino powyższe oddaje po M. 1,50 i M. 2,00 za litr.

A. CICHOWICZ,

Poznań, ulica Berlińska 4 i 5.

Zarazem polecam uniżenie Wielebnemu Duchowieństwu do użytku prywatnego mój

Hurtowny skład win węgierskich

zaopatrzone we wszelkie gatunki — od najtańszych do najszlachetniejszych — w cenie od M. 165 do M. 1000 za beczkę. Wina te zakupuję corocznie osobiście na Węgrzech u producentów a mianowicie u Wielebnego Duchowieństwa tamtejszego, jak stwierdzają niżej przytoczone kopie świadectw:

Wielmożny A. Cichowicz, kupiec win w Poznaniu.

|| Nimiejszem poświadczam, że W.Pan zakupił z moich biskupich winnic z Harzany wino węgierskie i zarezęcam zarazem, iż wino to jest prawdziwe, z czystych jagód winnych, bez żadnej przymieszki.

Koszyce, d. 10 listopada 1886.

Konstanty Schuster,
Biskup.

Lecturo salutem a Domino!

Infra scriptus vendidi 25 vasa vini de vite de anno 1884 Dno Augusto Cichowicz, de quibus fideliter testor non esse permixta, et absque ulla ingredientia esse.

Datum Szántóviae, die 16 Decembris 1884.

Hungaria, Cottu Abauj-Toxna.

Ferdinandus Liszkay,
Parochus.

Infra scriptus vina de promontorio Talyensi naturalia absque omni ingredientia vendidisse Dno A. Cichowicz fideliter testor.

Szántóviae die 20 Nov. 1886.

Ferdinandus Liszkay,
Parochus.

Poznań, Berlińska ulica Nr. 4 i 5.

Konkurs

na posadę podskarbię Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania, Sp. zap. otwiera się niniejszem. Zgłoszenia przyjmuje do 12 maja rb. prezes Rady Nałzorezój p. Dr. Milewski, Wrocławska ul. nr. 6. Warunki są do przejrzenia w biurze Towarzystwa, Stary Rynek 6, II piętro. Poznań, dnia 3 maja 1887. (2146)

RADA NADZORCZA.
Dr. Milewski.

Bitwy i potyczki

stoczone przez wojsko polskie w roku 1831

zestawił

E. Callier

porządkiem chronologicznym podług L. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i źródeł współczesnych, wydał Karol Kozłowski.

Pod tym tytułem wyszło dzieło obejmujące 418 stron druku w wielkiej 8-ce z mapką z teatru wojny i wykazem wspomnianych w niem osób, jest do nabycia po cenie 8 marek w wszystkich księgarniach i u niżej podpisanego nakładcy.

K. Kozłowski,

Poznań, Długa ulica nr. 8.

J. Krysiwicz,

Śty Marcin nr. 65,

poleca swój znacznie zaopatrzonej (271)

Skład

w wszelkie przedmioty kuchenne

i do gospodarstwa,

jako: rądle, kotły, durszlaki, blachy do pieczeni i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, moździerze, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.

Wańtuchy

skrzynkowe i workowe różnej wagi,

Wańtuchy do brudnej węży,

Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młockarnie oraz płachty do żniwnych wozów i węże do sika-
wek poleca po cenach umiarkowanych (2058)

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, Berlińska ul. 5.

Elenchus

Omnium Ecclesiarum
et universi Cleri

Archidioecesis Gnesnensis
et Posnaniensis

pro anno Domini 1887

wyszli i jest do nabycia w Drukarni Kuryera Poznańskiego. Cena za egz. 1,50, z portoryum 1,60.

Księgarnia Nowa

w Poznaniu przy Jezuickiej ul. 12

poleca: (2125)

Różańce drewniane, kokosowe, srebrne i z perłowej masy, w różnych cenach począwszy od 10 fen., za sztukę; przy odbiorze tuzinami, taniej.

Szkaplerze wszelkiego rodzaju, bardzo tanio.

Obrazki czarne i kolorowe, koronkowe. Zwłaszcza pozwolę sobie zwrócić uwagę na obrazek p. t. „Jezu, jesteś tu?” piękny polichromowany z wierszem i modlitwą, pojedynczo po 5 fen. 100 szt. 4 m. 1000 30 m.

Obrazki na pamiątkę i Komunii św. już od 5 fen. począwszy; partyjami taniej.

Na podarki dla przystępujących do I Komunii św.:

Książki w zwyczajnych i lepszych oprawkach, medaliki srebrne, kapsułki do różańców, medaliony z Srebrm Pana Jezusa i Maryi na akamicie, krzyże stojące, wiszące, niklowe, z drzewa hebanowego, gipsu, krzyżyki itp.

Książki na miesiąc maj, jak kwiaty św. Leonarda, 50 fen. 500. Miesiące Maryi 1 mk. Miesiące maj 1 mk.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki da się wytepić bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pedzelkiem. (1087)

Karton z flaszeczką i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie prawdziwego środka na nagniotki aptekarza Radlauera w Poznaniu, Czerwona apteka.

Na sezon wiosenny i latowy

odebrałem w wielkim wyborze towary z fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wykonuję spieszenie i akuratnie po cenach obecnym stosunkom odpowiednich.

Również zwracam uwagę Wielbnemu Duchowieństwu na moje wielostronnie jako najpraktyczniejsze uznane rewerendy wszelkiego rodzaju. (1875)

W. Frąckowiak,

Poznań, plac Sapięziński nr. 2.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kapielowy

(w Galicyi), stacya kol. Iwonicz.

Szczawy alkal. słone-jod i brom zawierające.

Kapiele mineralne, borowinowe, igliwiowe i rzeczne.

Mleko, żentycia, inhalatorium

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze Dr. Kl. Dębicki i Dr. Z. Rieger.

Składy wód i przetworów zdrojow. u pp. Jasiński i Olyński w Poznaniu i za ich pośrednictwem w aptekach na prowincyi. (2101)

Prospekta itd. rozsyła

Dyrekcya.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek

wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się nie wyżej jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe skuteczniam franco.

Wyborowe

pomarańcze mesyńskie

poleca (2147)

J. N. Leitgeber.

Niezawodny Rezultat !!

Kto chce dobra swe sprzedać, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Agenta dobrej LIGHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Bona fröblowska

szuka miejsca zaraz lub od św. Jana. Adres G. G. poste restante Bydgoszcz (Bromberg). (2142)